

SCENARIUSZ



III ETAP EDUKACYJNY
PRZEDMIOT: HISTORIA

Tytuł scenariusza:

DZIECI UCHODźCÓW

Autorka scenariusza: Dorota Stępnik

WARSZTAT NR 1

Krótki opis scenariusza:

Lekcja ma charakter warsztatowy. Przekroczenie progu sali lekcyjnej jest jednocześnie zmianą rzeczywistości przez uczestników i uczestniczki warsztatów, którzy „przenoszą się” do czasów II wojny światowej. Dlatego konieczne jest umieszczenie informacji na ścianach/tablicy, np.: daty II wojny, uczestniczące państwa, hasła: gen. Władysław Anders, deportacje.

Czas trwania: 45 minut

Pytanie kluczowe: W jaki sposób fakty wpływają na nasze opinie?

Cele lekcji:

- ➔ zrozumiesz sytuację, w jakiej znalazły się dzieci polskich uchodźców w: Iranie, Meksyku, Nowej Zelandii i Indiach; ich obawę, niepewność i nadzieję
- ➔ opiszysz warunki, w jakich żyły dzieci polskich uchodźców.

Kryteria sukcesu:

- ➔ wymienisz i wskażesz na mapie miejsca, do których dotarli dzieci polskich uchodźców: Teheran, Isfahan (Iran), Nowa Zelandia, Indie, Meksyk
- ➔ napiszesz list, w którym scharakteryzujesz swoją sytuację, wcielając się w rolę dziecka polskiego uchodźcy.

Związek z podstawą programową (Historia, III etap edukacyjny):

Wymagania ogólne: I, II, III

Wymagania szczegółowe: 7.7

Metody: analiza źródeł, praca z mapą, burza pomysłów, mini wykład.

Środki dydaktyczne i materiały: materiały pomocnicze: Iran, Indie, Meksyk, Nowa Zelandia; mapy: <http://mapy.net.pl/pl/p/Swiat-podczas-II-wojny-swiatowej-1939-1945.-Mapa-scienna-swiata-plotno/5712> [to jedna z propozycji mapy, zapewne szkoły posiadają mapy w swojej bazie pomocy dydaktycznych].

Formy pracy: praca indywidualna, grupowa, w parach.



Przebieg zajęć:

WPROWADZENIE:

1. Wprowadź uczniów i uczennice w temat zajęć, podając tło historyczne. Wskaż na mapie świata [z okresu II wojny światowej] kierunki i miejsca, dokąd docierali Polscy uchodźcy.

II wojna światowa, to międzynarodowy konflikt zbrojny. Sytuacja ludności cywilnej przede wszystkim dzieci, była bardzo trudna. Wiele rodzin i ich dzieci znalazło się w odległych miejscach, wbrew sobie. Rodziny zostały rozdzielone. Dziś zwrócimy szczególną uwagę na dzieci polskich uchodźców.

Marzec/kwiecień 1942: nastąpiła pierwsza ewakuacja uchodźców z ZSRR z Krasnowodzka przez Morze Kaspijskie do Pahlevi w Persji [Iran]. Kolejna w miesiącach sierpień-wrzesień 1942 r. również do Pahlevi. 1/3 uchodźców stanowią dzieci. Dla przybywających uchodźców zostały tu przygotowane namioty. Koordynacją zajęła się delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu Polskiego na Uchodźstwie z siedzibą w Teheranie. To właśnie w Teheranie zostały utworzone cztery polskie obozy [1, 2, 3 i 5 dla sierot]. Kolejna grupa dzieci trafiła do Isfahanu, większość z nich były to również sieroty. Dzieci zostały przetransportowane do krajów Afryki, do Indii, Meksyku, Nowej Zelandii. Do końca 1943 r. przez Iran przeszło ok 33 tys. polskich uchodźców, z czego 2119 zmarło. Część pozostała w Iranie [przebywając w miastach; Teheran: 3933, Isfahan [2388], Ahwaz [2834] i Mieszched [66]. Pod koniec 1945 r. 4300 uchodźców polskich zostało przewiezionych do Bagdadu i Bejrutu.

PRACA WŁAŚCIWA:

2. Rozdaj uczniom i uczennicom wizytówki (załącznik nr 1), dzięki którym dowiedzą się, jaki będzie kraj ich przeznaczenia, do którego będą wysłani (Persja [Iran], Indie, Nowa Zelandia, Meksyk). Postaraj się, aby otrzymali wizytówki w momencie przekraczania progu sali lekcyjnej, a przed zajęciami przygotuj w sali stoliki lub ławki, na których będą znajdowały się nazwy tych państw. (2 minuty)
3. Poproś młodzież, aby podeszła do tych stolików, na których widnieje nazwa ich kraju przeznaczenia – dzięki temu klasa zostanie podzielona na grupy. (1 minuta)
4. Przedstaw uczniom i uczennicom sytuację, dlaczego skierowani zostali do tych miejsc, ale zrób to w sposób bardzo skrótowy. Skoncentruj się na prezentacji/omówieniu celów lekcji. (2 minuty)
5. Następnie zapytaj: *Jakie macie obawy? Co chcecie wiedzieć? Nad czym się zastanawiacie? Co przykuło waszą uwagę? Jakie dostrzegacie trudności/możliwości?* Zaproś do pracy w grupach – pisanie na planszach. (5 minut)
6. Poproś po jednym przedstawicielu z grupy o prezentację zapisanych plansz. *Czy znajdują się na nich wspólne elementy? Z czego to wynika?* (5 minut)
7. Rozdaj uczniom i uczennicom mapy fizyczne i polityczne [z kontynentami i mapę świata] oraz informacje [FAKTY] dotyczące tych miejsc i przebywających w nich polskich dzieci. Zwróć ich uwagę na ukształtowanie terenu, odległość od ojczyzny, warunki klimatyczne w nowym miejscu życia (załącznik nr 2). Poproś, aby zapoznali się z informacjami zawartymi w materiałach pomocniczych. (10 minut)
8. Zapytaj: *Jak zmieniła się Wasza wiedza po zapoznaniu się z materiałami?*
9. Poproś uczniów o napisanie LISTU do rodziny – według uznania, praca może zostać wykonana indywidualnie, w parach lub przez całą grupę. (10 minut)

Kryteria:

- a. Opiszcie miejsce, w którym się znajdujecie.
 - b. Jak jesteście traktowani przez mieszkańców?
 - c. Czym się zajmujecie?
 - d. Jakie są Wasze nadzieje, plany na przyszłość?
10. Poproś chętnych uczniów/uczennice o przeczytanie listów na forum. (5 minut)



PODSUMOWANIE

- Zwróć uwagę na wyjście uczniów i uczennic z roli. Możesz zastosować wybrane ćwiczenie np: bierzemy prysznic i „zmywamy” z siebie rolę.
- Poproś, aby chętni odnieśli się do emocji, jakie im towarzyszyły podczas wcielenia się w rolę. Zapytaj: *Co czuliście? Co sprawiło trudność podczas bycia w roli? Jakie możliwości daje odgrywanie „cudzej” roli?* To omówienie pozwoli uczniom i uczennicom spojrzeć na odgrywane przez nich postaci z perspektywy. Następnie odwołaj się do pytania kluczowego: *W jaki sposób fakty wpływają na naszą opinię?* Poproś uczniów i uczennice, aby porównali stan swoich wiadomości na początku lekcji z tym pod koniec zajęć. Co się zmieniło? Zachęć uczniów i uczennice do wypowiedzi na forum klasy. (5 minut)

Listy, których autorzy/autorki wyrazili zgodę, mogą zostać upublicznione np. wywieszane na korytarzu szkolnym (w formie gazetki) tak, aby były dostępne dla całej społeczności szkolnej. W ten sposób efekty warsztatów widoczne będą dla wszystkich.

Źródła:

- ➔ <http://kresy-siberia.org.pl>
- ➔ <http://bliskiwschod.pl/2013/05/historia-polskich-tulaczy-ii-wojny-swiatowej-w-iranie/>
- ➔ [<http://natemat.pl/148383,my-tez-bylismy-uchodzcami-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-przyjmowali-nas-na-calym-swiecie>]
- ➔ <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-india/?lang=pl>
- ➔ <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-mexico/?lang=pl>
- ➔ <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-new-zealand/?lang=pl> (plik audio)
- ➔ https://pl.wikipedia.org/wiki/Stosunki_polsko-ira%C5%84skie
- ➔ <https://www.udskior.gov.pl/70,rocznica,przyjecia,ponad,116,tys,polskich,uchodzcow,przez,Iran,275.html>

Załączniki:

Załącznik nr 1: Wizytówki

MEKSYK	NOWA ZELANDIA
PERSJA (IRAN)	INDIE



Załącznik nr 2: Materiały pomocnicze

MATERIAŁ POMOCNICZY: IRAN

W 1942 nastąpiła pierwsza ewakuacja uchodźców z ZSRR z Krasnowodzka przez morze Kaspijskie do Pahlevi w Persji [Iran]. Kolejna w połowie roku 1942 r. również do Pahlevi. 1/3 uchodźców stanowiły dzieci. W Teheranie zostały utworzone obozy dla polskich uchodźców. Kolejna grupa dzieci trafiła do Isfahanu, większość z nich stanowiły również sieroty. Przybywających uchodźców otoczono opieką lekarską, zapewniono dostęp do oświaty. Nikt nie zakazywał tu kultywowania wiary, obchodzenia świąt, wyrzeczenia się własnej tradycji. Polskie dzieci i uczniowie przebywający w Isfahanie, poza pobieraniem nauk w polskiej szkole, uczyły się też przy współpracy irańskich artystów sztuki wiązania kobierców perskich. Trzy kobierce utkane przez polskie dzieci, podopiecznych kursów tkackich, zostały przekazane w pamiątkowym darze szachowi Iranu, Winstonowi Churchillowi – ówczesnemu premierowi rządu Wielkiej Brytanii oraz generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Polscy wychodźcy w Iranie w roku 1942 prowadzili działalność artystyczną oraz powołali w Teheranie Towarzystwo Studiów Irańskich. Wielu polskich uchodźców wspomina z pobytu w Iranie życzliwość i gościnność jego mieszkańców. Jedno ze wspomnień:

„Byliśmy grupą bezradnych i słabych istot ludzkich, które z głodu, niedożywienia i rozmaitych chorób znajdowały się na skraju śmierci. Gdy dotarliśmy do Bandar Anzali (d. Pahlawi) w Iranie, wokół nas zbierali się miejscowi ludzie i przynosili nam jedzenie, ubrania i buty, a nawet słodycze i owoce, uśmiechali się do nas. Irańczycy zaakceptowali nas takimi, jakimi byliśmy, nie pytali o nasze matki i ojców. Nie pytali, w co wierzymy ani skąd przybywamy. Widzieli, że potrzebujemy pomocy i pomoc tę nam ofiarowali”.

„Irańczycy codziennie ustawiali się w kolejce przed obozami dla polskich tułaczy i przynosili im jedzenie, ubrania oraz pozostałe artykuły pierwszej potrzeby, i to w sytuacji, kiedy sami ze względu na ograniczenia gospodarki w warunkach II wojny światowej borykali się z licznymi problemami ekonomicznymi i niedostatkiem żywności”.

Źródła: <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-middle-east/?lang=pl> (plik audio); <http://bliskiwschod.pl/2013/05/historia-polskich-tulaczy-ii-wojny-swiatowej-w-iranie/>.

MATERIAŁ POMOCNICZY: INDIE

W styczniu 1942 maharadża z Nawangar [Indie] – Jego Ekscelencja Jam Saheb Digvijasinhhii, przyjął 500 dzieci na swoje terytorium. Dwa miesiące później [w marcu] Tadeusz Lisiecki, polski konsul w Bombaju, zorganizował wyprawę Polskiego Czerwonego Krzyża z Aszchabadu do Indii. W sumie 650 polskich dzieci zostało przewiezionych na teren Indii. Pierwsza grupa liczyła 175 osób. Najpierw dzieci trafiły do Bombaju, a potem obozu przejściowego w Bandrze. W czerwcu rząd Indii zadeklarował przyjęcie 10 tys. polskich uchodźców. Finansowaniem miał się zająć polski rząd na Uchodźstwie. Dzieci z Bandry trafiły do sierocińca w Balachdi, Nawangar. W marcu 1943 zostały otwarte osiedla dla polskich uchodźców w Valivade, które stało się polskim miasteczkiem, liczącym ok 5 tys osób. Sieroty z obozu w Balachadi zostały adoptowane przez Jego Ekscelencję Jan Saheba, Ks. Plutę [kierownika osiedla] oraz mjr [brytyjski oficer] – aby nie dopuścić do repatriacji do Polski [komunistycznej]. W połowie 1946 sierociniec w Balachadi został zamknięty, a dzieci zostały przeniesione do osiedla w Valivade. W 1947 r. miasteczko zostało zamknięte, a uchodźcy rozpoczęli swoją wędrówkę do Wielkiej Brytanii. Transporty polskich uchodźców trwały do końca 1949 r. Polskim uchodźcom pomagano także w innych miejscach Imperium Brytyjskiego. W stolicy – Delhi – funkcjonował Komitet Pomocy Dzieciom Polskim; pomagał też polski konsulat i Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża w Bombaju.

„Zaczęło się poruszenie, że mamy wyjeżdżać następnego dnia, [...] w nieznaną Południe, cieszyliśmy się na tę egzotyczną wyprawę, a jednocześnie martwiliśmy: co z naszymi bliskimi, gdzie oni są, czy jeszcze ich kiedykolwiek zobaczymy? Następnie przez całą długą noc biłem się z myślami, przekręcałem z boku na bok, w końcu o świcie usnąłem. Pobudka! Nastrój niepokoju. Hałas. W końcu apel poranny. Ustawiono nas w dwójki i liczono. [...] Wg listy miała wyjechać pierwsza grupa. Moje nazwisko zostało odczytane [...] Chorzy i poddawani kwarantannie pozostali w sierocińcu, byłem przepełniony smutkiem nad ich losem. Dobrze rozumiałem co czują, bo kilka miesięcy temu



przeżywałem podobne chwile. Pierwszy transport przez Delhi dotarł do przedmieść Bombaju. Tutaj przebywaliśmy kilkanaście miesięcy. Dzięki maharadzy zostało wybudowane osiedle [...] nad którym powiewała polska flaga. Lokalna społeczność zaoferowała nam pomoc zwłaszcza lekarską, było dużo zachorowań na malarię. Na osiedlu znajdowały się: biblioteki, świetlice, teatry amatorskie, grupy taneczne, działały chóry, uprawiano sport”.

Źródło: <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-india/?lang=pl>.

MATERIAŁ POMOCNICZY: MEKSYK

Z Karaczi [Indie] grupa polskich uchodźców trafiła do Meksyku, który wyraził gotowość ich przyjęcia. I tak z Bombaju na statku „Hermitagr” trafili przez Australię, Nową Zelandię, Bora Bora i Port San Pedro w USA. W 1943 polscy uchodźcy dotarli do kolonii Santa Rosa w Leon, Guanajuato do opuszczonej haciendy. Kolonia Santa Rosa powstała dzięki współdziałaniu władz: Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Wielkiej Brytanii i Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Działania były finansowane przez organizacje Catholic Relief Service, Polonii w Ameryce, Rządowi Polskiemu i amerykańskiemu i pomocy licznych stowarzyszeń. Polska społeczność przebudowała haciendę. Przybyły siostry zakonne z Chicago, aby uczyć dzieci [Zakon Felicjanek]. Po zakończeniu wojny wygasła polsko-meksykańska umowa, z 1500 uchodźców niewielka część powróciła do Ojczyzny, część pozostała w Meksyku, ale zdecydowana większość wyjechała do Stanów i Kanady, tam się osiedlając.

„Czasem w najciemniejszych chwilach życie zaczyna świecić trochę światła słonecznego i ogrzewać całą Twoją istotę. I tak była jak pojechaliśmy do Meksyku. Witno nas przy muzyce z kwiatami, otwartymi ramionami i sercami. Dzielili się z nami swoją miłością, niewiele wiedząc o horrorze, z którego uciekliśmy. Rozpłakałem się z radości [...] W końcu jesteśmy wśród przyjaciół, których języka nie znaleźliśmy, a i ich samych nigdy wcześniej nie wiedzieliśmy, y i z którymi Polska niewiele miała wspólnego. Ale zrozumieliśmy że tu będziemy bezpieczni, dopóki nie skończy się wojna. Uchodźcy powoli zaczynają ufać obcym. Wraz z odbudową haciendy powstaje ogród. Uchodźcy zaczynają się tu cieszyć życiem, śmiać”.

Źródło: <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-mexico/?lang=pl>.

MATERIAŁ POMOCNICZY: NOWA ZELANDIA

Ok. 500–7000 polskich dzieci i opiekunów znalazło schronienie w Nowej Zelandii na zaproszenie premiera Petera Frasier w roku 1943. Ale odegrała w tym ważną rolę hrabina Maria Wodzicka, żona polskiego konsula. To po namowach Wodzickich nowozelandzki premier Peter Fraser zgodził się przyjąć polskich uchodźców. USS General Randall. Polski obóz dla dzieci istniał w latach 1944–1949. Wiedząc o utworzeniu komunistycznego rządu w Polsce, Nowa Zelandia wyraziła zgodę na pozostanie polskich uchodźców na wyspie. Dzieci pociągiem dotarły do miejscowości Pahiatua, w której oddano do ich dyspozycji specjalny obóz. Jego wychowankowie nazywali go później „matką Polską”. Nieletni mieszkańcy Pahiatua spotkali się z ogromem pomocy i dobrej woli – wreszcie miały zagwarantowane własne, wygodne łóżka. Kiedy chciały mogły się uczyć, modlić, bawić się czy uprawiać sport. O Polsce i wielkich rodakach przypominała wydawana na miejscu polska prasa, a także patroni ulic, m.in. Adam Mickiewicz, Tadeusz Kościuszko czy Józef Piłsudski.

„Listopadowa noc 1944 roku, morze spokojne [...] na pokładzie polskie dzieci i ich opiekunowie. Po deportacjach, spędzeniu prawie dwóch lat Iranie, wierzą, że wrócą do wolnej Polski, ale teraz płyną do Nowej Zelandii. Potem podróż pociągiem. Gdy dzieci patrzyły z okien pociągu widziały nieprzerwaną liczbę ludzi stojących przy torach, uśmiechniętych i machających flagami Polski i Nowej Zelandii. [...] Szpital, kościół, szkoła, sala gimnastyczna. Dzieci uczą się, modlą w języku polskim, należą do drużyn sportowych. Mają też lekcje języka angielskiego jako drugiego języka. W niedzielę Nowozelandczycy odwiedzają osiedle, rozdają dzieciom słodycze”.

Źródło: <http://kresy-siberia.org/galleries/refugees/polish-refugees-in-new-zealand/?lang=pl>.



WARSZTAT NR 2

Krótki opis scenariusza:

Uczniowie i uczennice zapoznają się z miejscami pobytu dla uchodźców w Polsce. Następuje zamiana ról. Teraz stają się pracownikami tych ośrodków, które przyjmują uchodźców. Wystąpienie w podwójnej roli raz jako dziecka uchodźcy, a z drugiej strony jako tych, którzy służą bezpośrednio pomocą, pozwoli spojrzeć na zagadnienie uchodźstwa z różnych perspektyw.

Czas trwania: 45 minut

Pytanie kluczowe: W jaki sposób wiedza pozwala przełamać mur uprzedzeń?

Cele lekcji:

- ➔ dowiesz się, jak funkcjonują ośrodki dla uchodźców w: Białymstoku, Warszawie, Łukowie, Bezwoli i Dębaku
- ➔ będziesz potrafił/a zastosować Kodeks w sprawie obrazów i wiadomości dotyczących krajów Południa.

Kryteria oceny:

- ➔ wskażesz na mapie ośrodki w: Białymstoku, Warszawie, Łukowie, Bezwoli i Dębaku
- ➔ napiszesz artykuł do prasy lokalnej wykorzystując Kodeks Obrazów i Wiadomości oraz informacje dotyczące poszczególnych ośrodków dla uchodźców.

Podstawa Programowa Ogólna: 1), 6), 8).

Metody: analiza materiału pomocniczego, praca z mapą, burza pomysłów, mini wykład, gra symulacyjna.

Środki dydaktyczne i materiały: materiały pomocnicze (informacje dotyczące poszczególnych ośrodków, których „pracownikami” są uczniowie i uczennice), mapa Polski z ośrodkami dla uchodźców i uchodźczyń, Kodeks w sprawie obrazów i wiadomości dotyczących krajów Południa.

Formy pracy: praca indywidualna, grupowa, w parach.

Przebieg zajęć:

WPROWADZENIE:

1. Rozpocznij od przedstawienia uczniom i uczennicom celów lekcji i kryteriów oceniania. Upewnij się, że są one zrozumiałe. Zaprosz do rozmowy w parach, a następnie zachęć uczniów i uczennice do parafrazy na forum klasy. (2 minuty)

PRACA WŁAŚCIWA:

2. Rozdaj uczniom i uczennicom kartki (załącznik nr 1) z napisanymi miejscami pobytu uchodźców (Białystok, Warszawa, Łuków, Bezwola, Dębak); stanowi to jednocześnie kryterium podziału na grupy; opcjonalnie uczniowie losują. Następnie rozdaj poszczególnym grupom materiały pomocnicze (załącznik nr 2) i poproś o ich przeczytanie. (5 minut)
3. Rozdaj uczniom i uczennicom wybrane infografiki z dodatku „Więcej wiedzy, mniej strachu. Uchodźcy w Polsce” (Maciej Czarnecki, Mariusz Jałoszewski, Tomasz Kwaśniewski): https://www.polityka.pl/multimedia/_resource/res/20087284 dotyczące: ośrodków dla cudzoziemców w Polsce oraz pomocy, na jaką mogą liczyć uchodźcy w Polsce. Poproś, aby zapoznali się z treścią tych infografik, a następnie odpowiedzieli na pytania:



Z których krajów przybywają uchodźcy? Dlaczego przybyli do Polski? Czego oczekują? Co może zaoferować im ośrodek, do którego przybyli, a co my jako pracownicy możemy im zaoferować? (5 minut)

Podchodź do poszczególnych grup, monitorując postęp pracy. Na tym etapie grupy nie prezentują odpowiedzi, bowiem będą one zawarte w kolejnym zadaniu dla uczniów i uczennic. Wyjaśnij wszelkie wątpliwości uczniów i uczennic.

Poproś uczniów i uczennice, aby sformułowali notatkę/artkuł do lokalnej prasy, w którym przedstawią uchodźców lokalnej społeczności. Zwróć ich uwagę, że zanim rozpoczną pracę, warto się zastanowić, co powinien zawierać artykuł, dlatego opracujecie wspólnie kryteria sukcesu, wykorzystując „Kodeks w sprawie obrazów i wiadomości dotyczących krajów Południa”. (20 minut)

4. Poproś uczniów o przeczytanie napisanych artykułów na forum klasy. (5 minut)
5. Zadaj uczniom pytanie kluczowe: W jaki sposób wiedza pozwala przełamać mur uprzedzeń? Odwołaj się do znaczenia faktów i roli opinii w formułowaniu argumentów. (5 minut)

PODSUMOWANIE:

6. Podziękuj uczniom i uczennicom za pracę podczas obu części warsztatów, zachęć do działań np. w formie realizacji projektu uczniowskiego. (1 minuta)
 7. Zachęć do wypowiedzi: *Na dzisiejszej lekcji zrozumiałem, dowiedziałem się, zaskoczyło mnie...* (2 minuty)
- Zaproś uczniów i uczennice do zaprezentowania swoich prac na gazetce ściennej (na przerwie lekcyjnej lub w innym terminie).

Źródła:

- ➔ Kodeks w sprawie obrazów i wiadomości dotyczących krajów Południa: <http://igo.org.pl/nowa-zmieniona-edycja-poradnika-jak-mowic-o-wiekszosci-swiate/>.
- ➔ „Więcej wiedzy, mniej strachu. Uchodźcy w Polsce”, Maciej Czarnecki, Mariusz Jałoszewski, Tomasz Kwaśniewski: https://www.polityka.pl/multimedia/_resource/res/20087284.
- ➔ <http://lublin.tvp.pl/21577427/osrodek-w-lukowie-cudzoziemcy-czekaja-na-status-uchodzczy>
- ➔ <http://www.radiopodlasie.pl/wiadomosci/lukow/integracja-uchodzcow-z-czeczenii-29db.html>
- ➔ <http://www.rmf24.pl/raporty/raport-fala-uchodzcow/najnowsze-fakty/news-niektorzy-moga-sie-tu-czuc-jak-w-wiezieniu-poznaj-osrodek-dl,nId,1896465>
- ➔ https://podlasiesiedzieje.pl/pl/radzyn_sie_dzieje/wydarzenia/3920/Nie-wiedz%C4%85-co-b%C4%99dzie-jutro-azyl-Bezvola.htm
- ➔ <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/5540558,dzieci-polskie-i-czeczenskie-pomalowaly-plot,id,t.html>
- ➔ <http://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,uchodzczy-w-warszawie-szescioro-opiekunow-setka-podopiecznych,176914.html>
- ➔ <http://www.uchodzca.org.pl/>



Załącznik nr 1: Wizytówki

Białystok

Warszawa

Dębak

Łuków

Bezwola



Załącznik nr 2: Materiały pomocnicze

Materiał pomocniczy: ŁUKÓW

Ok. 140 cudzoziemców czeka na przyznanie statusu uchodźcy w ośrodku dla cudzoziemców w Łukowie. To jeden z kilku tego typu ośrodków na Lubelszczyźnie. Są wśród nich głównie Czeczeni i Ukraińcy. [...] W ramach projektu pod hasłem „Czeczenia – wczoraj My, dzisiaj Oni” obcokrajowcy będą mogli brać udział w zajęciach kulturalnych i szkoleniach zawodowych. „Nie chcemy, by izolowali się od nas, ale żeby integrowali się z mieszkańcami naszego powiatu” – wyjaśnia dyrektor PCPR [Podlaskie Centrum Pomocy Rodzinie] Lech Dębczak. We współpracy z łukowskim Ośrodkiem Kultury uchodźcy będą mogli przygotowywać pokazy tańca, prezentować swoją kulturę, zwyczaje i kuchnię regionalną. Czeczeńcy będą też mogli uczyć się zawodu, by łatwiej im było znaleźć pracę. Według dyrektora Dębczaka kilka rodzin chce zamieszkać na terenie powiatu, więc w interesie wszystkich jest, by nie musiały one ponownie szukać wsparcia w ośrodkach pomocy. Niewykluczone, że grupa najbardziej aktywnych uczestników projektu utworzy spółdzielnię socjalną. W zajęciach i szkoleniach ma wziąć udział około 20 osób: 10 kobiet i 10 mężczyzn, ale chętnych jest więcej. Do udziału w projekcie zgłosiło się już 26 uchodźców, dlatego, jak wyjaśnia dyrektor Dębczak, zostanie utworzona tzw. „grupa rezerwowa”. Chętni to przeważnie małżeństwa, więc Centrum Pomocy Rodzinie postanowiło też, poza projektem, zagospodarować czas dzieciom, które w czasie szkoleń rodziców pozostaną bez opieki. Pomoc zadeklarował łukowski ośrodek kultury, który ma organizować zajęcia dla małych uchodźców. Ośrodek dla Uchodźców funkcjonuje w Łukowie od 12 lat. Przebywają w nim głównie osoby narodowości czeczeńskiej. Średnio w ciągu roku w ośrodku przebywa blisko 300 osób. Do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łukowie zgłosiło się 50 rodzin, w sumie 165 osób, wsparciem ustawowym w ramach Indywidualnego Programu Integracji jest objętych 9 rodzin (36 osób).

Źródła: <http://lublin.tvp.pl/21577427/osrodek-w-lukowie-cudzoziemcy-czekaja-na-status-uchodzczy>
<http://www.radiopodlasie.pl/wiadomosci/lukow/integracja-uchodzcow-z-czecenii-29db.html>
<http://podlasie24.pl/wiadomosci/lukow/wzorcowy-osrodek-dla-uchodzcow-w-lukowie-11fed.html>

Materiał pomocniczy: BEZWOLA

Ramza, Marcha, Zarema i Bogdan. Wszyscy trafili do Polski z Ukrainy. Chcą żyć jak ich rówieśnicy. Tu, gdzie są teraz, mogą. Podoba im się szkoła, ludzie na ulicy i rówieśnicy w klasie. To, co zostawili za sobą, to wojna, brak pracy i perspektyw. Nie chcą wracać. Wszystkich spotykamy w komarowskim Zespole Szkół Samorządowych. Ramza, Marcha i Zarema to Czeczeni. Mieszkali w Czeczeni, skąd wygoniła ich wojna. Wyjechali z rodzicami na Ukrainę, do Charkowa. Niestety, tam też zrobiło się niebezpiecznie, jechali więc dalej, do Polski. Teraz mieszkają w ośrodku dla uchodźców w Bezwoli i uczą się w Komarówce. – Bardzo nam się tu podoba – zapewniają. Co konkretnie? Wszystko. Nie wiedzą, jak długo tu zostaną. W ośrodku mogą przebywać pół roku. Zdają się nie zastanawiać nad tym co będzie później. Żyją chwilą nastolatka, radośni, z poczuciem bezpieczeństwa, wśród takich samych młodych ludzi jak oni. Historia Bogdana jest bardziej złożona. A może nie, tylko chłopak chętniej o swoich losach opowiada lub jest bardziej świadom tego, co go spotkało. Od urodzenia mieszkał na Krymie. Jego pradziadkowie zostali tam przesiedleni po wojnie, byli Polakami. [...] Z Krymu do Polski przyjechał z rodzicami i siostrą we wrześniu. – Tam już było bardzo źle żyć. Nie było pracy. Moja mama jest fryzjerką, a tato stolarzem, jak przyszli Rosjanie, to tato stracił pracę. Mogłem iść do technikum, dawali rosyjski paszport i mówili, że z paszportem będzie nam dobrze, będziemy mieć pracę i szkołę. Nie chcieliśmy – opowiada Bogdan. Wyjechać z Krymu nie było łatwo, ale podjęli ten trud. Teraz czekają na pobyt stały. – Mi się tu bardzo podoba, chciałbym tu zostać. Uczę się w zawodówce, mam dobre oceny. Chciałbym tu skończyć szkołę, pracować – przyznaje Bogdan. Gdy pytamy, czy czuje się Ukraińcem, czy Rosjaninem, odpowiada – Polakiem. W szkole w Komarówce dzieci nie mają problemu z akceptacją uczniów z innych krajów. [...] obcokrajowcy w szkole są już normą i ich obecność stała się czymś zwyczajnym. – Nasza młodzież szybko się z nimi integruje. Zresztą nowi uczniowie też dobrze się aklimatyzują w tutejszych warunkach. [...]” **Joanna Danielewicz**



Na korytarzach ośrodka słychać język rosyjski, ukraiński, gruziński, czecheński, czy mowę Tatarów Krymskich. Modlą się do różnych Bogów: Boga chrześcijan, Allaha, Jahwe. – Różne narodowości i różne religie to jest mieszanka wybuchowa. Muzułmanie, jezdzi, świadkowie Jehowy, prawosławni, katolicy, nawet – mormoni – wylicza Magdalena Mickiewicz-Saczuk, pracownik ośrodka. Uchodźcy mieszkają w Bezwoli przez sześć miesięcy, tak jak im gwarantuje prawo. Potem szukają swego miejsca na ziemi. Najczęściej emigrują do dużych aglomeracji, bo tam łatwiej o pracę i zarobek. Będąc w Bezwoli dostają kieszonkowe. To 70 zł miesięcznie na osobę dorosłą i 350 zł na dziecko plus całodzienne wyżywienie. – To lepiej niż nic – przyznają, ale podkreślają, że to wciąż tylko przystanek na ich drodze ku życiu, gdzie nie ma wojny, prześladowań, krwi na ulicach. Ośrodek położony jest na uboczu. Dwa razy w tygodniu organizowane są autobusy, którymi uchodźcy mogą dostać się do Radzyna i do Białej Podlaskiej. Dni w ośrodku płyną monotonnie i w zasadzie niczym się nie różnią od siebie. Upływają na czekaniu. Dzieci, których jest blisko sto mają rodziców i plac zabaw. Nic więcej im nie trzeba. Z dorosłymi jest gorzej, bo dźwigają ze sobą wspomnienia i lęk o przyszłość.

Źródła: https://podlasiesiedzieje.pl/pl/radzyn_sie_dzieje/wydarzenia/3920/Nie-wiedz%C4%85-co-b%C4%99dzie-jutro-azyl-Bezwola.htm.

Materiał pomocniczy: DĘBAK [Podkowa Leśna]

„Przyjechałem tutaj nielegalnie, cieszyłem się, że dotarłem do Polski, miałem co jeść, miałem, gdzie spać, było bezpieczeństwo. Ale to miejsce przypomina czasem więzienie. Wolałbym na pewno być swobodny, mieszkać poza ośrodkiem, żeby nikt nie mówił mi, co mam jeść, o której iść spać” – mówi w rozmowie z dziennikarzem RMF FM Elmi Abdi z Somalii, który przez kilka miesięcy przebywał w zamkniętym ośrodku dla uchodźców w podwarszawskim Dębaku. Miejsce to pełni funkcję ośrodka recepcyjno-pobytowego dla cudzoziemców. Trafiają do niego cudzoziemcy, którzy rozpoczynają procedurę o nadanie statusu uchodźcy. [...]

Ośrodek w Dębaku przypomina położony w środku lasu internat. Jest położony w odległości kilku kilometrów od przystanku Warszawskiej Kolei Dojazdowej Otrębusy, między Brwinowem, Kaniami, Nadarzynem a Strzeniówką, w pobliżu rzeki Mrówki. Około 30 kilometrów od centrum Warszawy. Dawniej znajdowały się tam więzienne koszary. Rodziny uchodźców mieszkają w ciasnych pokojach ze stalowymi łóżkami bez udogodnień. W jednej chwili mieszka tam około 150 osób. Ta liczba nie jest stała. Często ktoś przyjeżdża lub ktoś wyjeżdża. Zdarzyło się też, że jedna z rodzin uchodźców poprosiła nas o zamieszkanie tutaj na stałe, mimo że jest to ośrodek recepcyjno-pobytowy, gdzie raczej nie mieszka się dłużej niż kilka miesięcy – mówi dziennikarzowi RMF FM Ewa Piechota, rzeczniczka Urzędu do spraw cudzoziemców.

Michał Dobrołowicz, RMF FM: Jakie wyzwania czekają uchodźców, którzy przyjadą w najbliższym czasie do Polski?

Elmi Abdi, uchodźca z Somalii: Wyzwań będzie sporo. Z jednej strony jest dobrze, bo ludzie, którzy przyjadą tutaj pochodzą z innego kraju tak jak ci, którzy już tu są. Powinni się nawzajem zrozumieć. Ale z drugiej strony, pojawiają się osoby z takich krajów, których jeszcze tu nie było. Oni mają inną mentalność, inne zasady niż te, które tu obowiązują. [...]

Pan tutaj był przez 3 miesiące. Jakie to były 3 miesiące?

Na początku, szczerze mówiąc, były trudne. Przyjechałem tutaj nielegalnie, cieszyłem się, że dotarłem do Polski, miałem co jeść, miałem gdzie spać, było bezpieczeństwo. Wolałbym na pewno być swobodny, mieszkać poza ośrodkiem, żeby nikt nie mówił mi, co mam jeść, o której iść spać. Tutaj teren jest ogrodzony, straż chodzi dookoła.

Jak wyglądał pana zwykły dzień tutaj?

Wstawaliśmy rano, jedliśmy śniadanie, wychodziliśmy na spacer, niedaleko stąd był jeden sklep, obok sala do ping-ponga i boiska. Jeździliśmy też do miasta, do Warszawy pobliską kolejką WKD.

Źródło: <http://www.rmfm24.pl/raporty/raport-fala-uchodzcow/najnowsze-fakty/news-niektorzy-moga-sie-tu-czuc-jak-w-wiezieniu-poznaj-osrodek-dl,nld,1896465>.



Materiał pomocniczy: WARSZAWA [Targówek]

Ośrodek znajduje się przy ulicy Księżnej Anny na Targówku Fabrycznym, ale z ulicy prawie go nie widać. Jedyny ślad, to napis na murze cyrylicą i po polsku „Czeczenia 95”. Napisany nieporadnie sprejem, ale od razu wyjaśnia, kto i dlaczego mieszka w ośrodku. Są [tu] kobiety z Czeczenii, Gruzji, Afryki, Ukrainy. Po przekroczeniu granicy proszą o status uchodźcy. Mieszkające w ośrodku kobiety i ich dzieci łączy tylko to, że w pewnym momencie trafiły do Polski. Dzieli – często wszystko inne: pochodzenie, religia i przeszłość. Są tu osoby, które straciły bliskich na wojnie i takie, które uciekły przed represjami politycznymi czy religijnymi. Zgodnie z prawem dzieci są objęte obowiązkiem szkolnym. Chodzą do przedszkoli, podstawówek, gimnazjów, liceów. Naukę podejmują od razu po załatwieniu formalności. Jak przekonują pracownicy ośrodka, z nimi nie ma problemów. Są chętne do nauki języka polskiego, kultury i obyczajów, a ich integracja przebiega w sposób naturalny. W trakcie roku szkolnego większość dnia spędzają w szkołach, wśród polskich rówieśników i nauczycieli. Łatwiej niż dorośli się adaptują i odnajdują w nowej rzeczywistości. Pomagamy im w odrabianiu lekcji, przychodzą na lekcje polskiego – opisuje pracownica ośrodka. Mamom jest znacznie trudniej. Głównie dlatego, że w odległej, przemysłowej części obcego miasta w obcym kraju bardzo trudno jest uczyć się życia w nowych warunkach. Głównie opiekują się więc najmłodszymi dziećmi, gotują, sprzątają, piorą... Choć ośrodek jest otwarty, tylko nieliczne decydują się podjąć pracę i próbę integracji. [...] Są lekcje polskiego, warsztaty dokształcające, np. z przedsiębiorczości, aktywności na rynku pracy – wylicza nasza rozmówczyni. [...] Pomoc uchodźcom udzielana jest także po osiągnięciu pełnoletności przez dzieci. – Dziewczynki po 18 urodzinach mogą zostać w ośrodku jako samotne kobiety. Chłopcy mogą sami lub z mamą przenieść się do ośrodka koedukacyjnego lub ubiegać się o świadczenia mieszkaniowe na zakwaterowanie poza ośrodkiem – tłumaczy pracownica ośrodka. Zasiłki wypłaca Urząd Do Spraw Cudzoziemców. Kwoty są określone rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych. Osoba samotna otrzymuje 25 złotych dziennie razy ilość dni w miesiącu, dwie osoby – po 20 złotych, trzy osoby po 15 złotych. Mają za sobą traumę migracji, często wojny. Mieszkają w dawnym hotelu robotniczym Targówka Fabrycznego, w otoczeniu magazynów, cementowni i nieużytków. Od 2013 ośrodek prowadzi świetlicę, w której dzieci uczą się języka polskiego, odrabiają lekcje, bezpiecznie bawią i rozwijają.

Źródła: <http://www.fundacjadlawolnosc.org/mali-uchodzcy/>, <http://www.targowek.info/2012/04/nasi-nowi-sasiedzi-uciekli-na-targowek-przed-wojna/>, <http://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,uchodzcy-w-warszawie-szescioro-opiekunow-setka-podopiecznych,176914.html>.

Materiał pomocniczy: BIAŁYSTOK

Plac zabaw przy ośrodku dla uchodźców zmienia swoje oblicze Dzieci wymalowały zwierzyńiec. [...] Zdecydowaliśmy się na najdziwniejszy zwierzyńiec świata z dwóch powodów. Po pierwsze mieszkańcy tego ośrodka nie mogą trzymać u siebie zwierząt, a po drugie zwierzęta nie mają granic ani narodowości – mówi Katarzyna Siemienia-ko, która prowadziła warsztaty. – To dobry symbol dla tego miejsca. W sobotę w ramach warsztatów rodzinnych polskie i czeczeńskie dzieci płotek wokół placu zabaw ozdabiały wizerunkami zwierząt. Malowały je za pomocą szablonów. Pojawiły się tu koty, psy, lisy, jeże, kozice, orły.

Dotąd plac zabaw przy ośrodku dla uchodźców w Białymstoku otoczony był siatką i drutem kolczastym. Teraz zmienia oblicze i nabiera barw. To wspólna inicjatywa kierownictwa zakładu karnego, reżysera i dziennikarza Dariusza Szady-Borzyszkowskiego i Galerii Arsenal. Płotek zbudowali więźniowie z materiałów, które dostarczył Jan Pietrzykowski z Brańska. Zasadzili tu także nowe drzewa. – Mamy dużo wolnego czasu, który możemy wykorzystać w efektywny sposób i zrobić coś pożytecznego – mówi Jacek Mańkowski, jeden z więźniów, który pracował przy placu zabaw. – Pomaganie innym sprawia wielką przyjemność.

Źródło: <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/5540558,dzieci-polskie-i-czeczenskie-pomalowały-płotek,id,t.html>.

Komentarz do materiałów pomocniczych: Polecam na bieżąco aktualizować ten materiał, wówczas warsztaty będą się wpisywać w konkretną rzeczywistość, a przez to stojące przed uczniami i uczennicami zadanie tj. a przez to artykuł do prasy lokalnej będzie faktyczną odpowiedzią na daną sytuację.